

Copia Listu Króla Imści do Królowey Icymsci piśanego z Na-
miotow Wezyrowskich w Obozie pod Wiedniem die 13.

Septembris 1683. Anno. Anno 1683.

991.

BOG y Pan nasz na wicki Błogosławiony, dał zwycięstwo
y sławę Narodowi Nászemu, o iakicy wicki pierwsze nigdy
nie słychały. Działa wszystkie, Oboz, dołtąki nieofzácowa-
ne, dołtaly się w ręce nasze. Nieprzyjaciel zaś ławły tru-
pem polą y Oboz, w konfuzycy wciekł. Wicibłady, Muły Owce,
Woły, które tu miał po bokach, dopiero dziś Woyskå Násze brąc
poczynaia, przy których Turkow trzodami przed sobą pędzą.
Taka to się rzecz niepodobna stała, że dziś już między pospolitwem
tu w Mieście y w Ohezie v Nas była trwoga, rozumieć, y niemo-
gac sobie inaczey perswadować, tylko że Nieprzyjaciel nązad się
wrocił. Prochow sámych y ámmuniticy porzucił więcej nad Mil-
lion. Widziałem tey nocy przelżyć rzecz tę, którey zaśwze widzieć
pragnąłem: Kánnalia Názá w kilku mieyscach zápalila te prochy,
które cale sadny dzień reprezentowały, bez żadney ludzi szkody, z
trześnieniem się ziemię. Pokazały się na niebie, iako się obłoki ro-
dzą. Ale to nic zezęście; bo blisko Milliona w nich uczynili szko-
dy. Wezyr tak wciekł od wszystkiego, że ledwie na jednym koniu,
y w jedney sukni został. Jam został jego successorem, bo mi się po
nim wszystkie dołtaly splendory; á ro tym sposobem, że będąc w o-
bozie w sámym przedzie, y tuż zá Wezyrem potępuiac, przedał się
jeden Pokotowy jego, y pokazał Namioty jego tak oblężne, iako
Wárszáwá ábo Lwow w Murach swoich. Mam wszystkie znaki We-
zyrskie, które nad nim noszą. Chorągiew Máchometáńska, którą
mudał Cesarz jego na wojnę, którą dziś zaraz posłałem Oycu S.
do Rzymu przez Talentego Posła. Namioty, wozy wszystkie dołtaly
mi się, y innych tysiąc Galáteryi bádro kosztownych. Lubo się ielczę-
sila rzeczy nie widziało, tylko kilká Sáydakow, rubinami, száfíra-
mi sádzonych. Nie masz żadney kompáracyey z Choćimską. Mam
y konia Wezyrski-go ze wszystkim siedzeniem, y onego sáмого do-
icdzano, ále się przecięs zachował. Kiháia jego, to jest pierwsze-
go człeká po nim zabito, y Bászrow nie máło. Złoty Szábel po-
no po woysku, y innych ryszunkow wojennych, noc nam osta-

32669T

Lub. b. b.
Lub. b. b.

typ. N. 53.

BIBLIOTHECA

BIBLIOTHECA

U. V. I.

C. 100

tką przeszkodziła. Y to pewna, że vchodząc okrutnie się bronia. Ianczarow swoich odbiegli w Aprosach, których w nocy wysłano, bo taka była chardosć y pychą tych ludzi, że kiedy się jedni bili z nami w polu, drudzy szturmowali do miast, iakoż mieli czym pociąć. I a ich rachuię procz Tatarow na Trzykroć sto tysięcy, drudzy samych Namiotow rachuię na trzykroć sto Tysięcy, y biorą proporcją trzech do jedne^o Namiotu, co by to wyniosło nieśliczną liczbę. I a jednak rachuię Namiotow namniey na sto tys. Dwie nocy y dzień rozbierają ich, kto chce, y z Miast wyłazi ludźcie, ale wiem że y za tydzień nie rozbierają ich. Ludzi niewinnych Austriakow wiele porzucili, osobliwie Białychgłow, ale wiele pozabijanych Białychgłow zwłazszcżą pełno wziędzie. Wczorą widziałem chłopczyka namileyszego we trzech lat, któremu zdrayca głę y głowę przeciął. Ale to trefna, że Wczyr, wziął był w którymś Cesarzkim Pałacu Strusia żywego dziwnie pięknego, tedy y tego żeby się nam nie dostał, kazał ścinać. Co zaś za delicye miał przy swoich Namiotach wypisać niepodobna: Łażnia miał, Ogródek, Fontanny, kroliki, koty y papugą była, ale że latała, nie mogliśmy iey vchwycić. Dżis byłę w Mieście, ktoreby było nad pięć dni nie mogło wytrzymać; oko ludzkie takich rzeczy nie widziało, co to tam miny porobiły; z Belluárdow podmurowanych okrutnie wielkich, y wysokich porobili Skąły straszliwe; y tak ie poruinowały, że więcej wytrzymać nie mogły. Pałac Celarki od kul zepłowány: Woysko wszystko przyznało Pánu Bogu y Namie Wygraną potrzebę. Kiedy już Nieprzyjaciół poczał vchodzić y dał się przełomąć, bo mnie się przyszło z Wczyrę łamać; który wszystko Woysko na skrzydło moje prawe sprowadził, tak że już *Corpus* y lewe skrzydło nie miało co czynić, y dla tego pośliłki Niemieckie do mnie obrać. Przybiegli tedy Xiążęta do mnie iako to Elektor Bawarski Wáldek y inny ścisłkając mnie za szyję y całuiąc. Generalowie zaś za ręce, nogi; coż dopiero Żołnierze, Officyerowie, y wszystkie Regimenty, Káwalerye, y Infanterye wołały, *Zich unser prafer Bónit*. Słuchali mnie tak, że nigdy tak nasi nie mogą. Był tu dżis rano Xiążę Lotaryński, Saski, bo mi się wczorą z nimi widzieć nie przyszło, bo byli na samym końcu lewego skrzydła; którym do Pána Marszałka Koronnego przydadłem był kilka Chorągwi Włórkich;

Coż

Coż Commendant Sztaremberk skuteczny, wszystko to całowali o
błapił, i twym *Salutarem* zwał. Byłem w dwóch Kościołach,
tam lud polipolity ręce, nogi, suknie zaś drudzy dotykali się, woła-
jąc głos, niech ta ręka tak waleczną całujemy, chcieli wołać wży-
scy, ale ja prosił Officerow Niemieckich, aby dali pokoy, nie
wytrwala jedniakiedną kupą, y zawołała: *Vivat Rex*. Ziadłem o-
biad v Commendantu, wyjechałem z Miasta do Obozu ponim, a
polipolitwo ręce wznosząc, prowadziło mnie aż do bramy; Xiażę-
ta zaś iechali. Cesarz osobie dać znać, że jest omył. Ale ja
choąc dokonać Nieprzyjaciela; spietze się prędko, y widzieć mi się
z Cesarzem nie przydzie. Nie mało zginęło w tej potrzebie, olo-
bliwie tych dwóch, których opowiedział Dupon, to jest, P. Stáro-
sta Halički, y P. Podskarbi Nadworny: Z woysk Cudzoziemskich,
Xiażę de Kroy zabity, Brat poltrzelony, kilka innych znaczenych
zabitych. Padre d'Auiano, który mnie się nie mógł nacałować,
powiada że widział Gołembicę, brała nad woyskami Naszymi lata-
iącą. My dziś za Nieprzyjacielem ruszamy się do Węgier, Elektro-
rowie odstąpić mi nie chcą. To takie nadsłania Błogosławień-
stwo Boskie, że co mu na wieki niech będzie cześć, sława, y chwała,
Więc kiedy już poltrzegł Węzyr, że wytrzymać nie mogł, zawoła-
wizy synow do siebie płakał jako dziecko, potym rzekł do Hanu.
Ty mnie ratuy, jeżeli możesz. Odpowiedział mu Han, my znamy
Krola, nie damy mu rady, y sami o sobie myśleć musimy, abyśmy
się salwować mogli. Gorząca tu mamy tak frogie, że prawie nie
żyjemy tylko pićiem. Teraz dopiero należyto okrutną moc ie-
czeze wozow z prochami, ołowiem. Ja nie wiem czym więcej oni
będą już strzelali. W ten moment dała nam znać, że oitánich kil-
kanaście Działek małych lekich porzucił Nieprzyjaciel. Już tedy
wsiadamy na koń ku Węgierskiej łronie prosto za Nieprzyjacie-
lem. Xiażęta Sáski y Bawárski dali mi słowo y na kray swiata iść
ze mną. Tu musimy iść dwie mile wielkie pospiechem dla frogich
smrodow, od Trupow, koni, bydła, wielbłądow. Do Krola. M. Frán-
cuskiego napisałem kilka słow, oznajmując jako *Christianissimo*, o
potrzebie wygrancy, y wybawieniu całego Chrześcijaństwa. Syn
Nasz serca nieustrázonego, y fantazyey nad spodziewanie dobrej,
na piądz mnie nigdzie nie odstąpił; zdrow dobrze w takich fát-
gach,

gách, iákie wiekſze byđź niemoga, co moment grzeczniejszy, z
 Elektorem Báwárſkim (który wiſławicznie do Nas przychodzi, y
 wczorá gdyń iadł v Commendántá, dowiedziawizy ſię o mnie
 przyjechał,) iáko Brát z brátem, zdobyczy mu ſwoie rozdáć,
 Oſtátni Xiążę *de Eſſenak von Saxon*, ktorego tylko niedoſtawáło,
 przybył tu do Nas. Podobnie to Woýſko náſze owemu ktore Goſ-
 fred wyprowadził do Ziemie ſwiętej. Syn Náſz *Alexánder* ma ſię
 z czego cieszyć, boiego Chorągiew Wczyrá złomáá, y ſławę
 naywlekiſzą v wſzytkiego otrzymałá Woýſká. *Monsieur le Conte*
 zdrow dobrze, nie oſtąpił mnie ná piáđz. Elektorowi Báwárſkie-
 mu, ktory nigdy práwie odemnie niewynidzie, dárowałem trzech
 koni moich, y Chorągiew Náſzy Egipſkiego, y Dział część. Dam
 mu ieſzcze iáki piékný Kleýnot, żeby poſtáł zdobyczy ſwoiey *A*
Madame Delphinie Sióſtrze ſwoeý, á Synowey Króá Fráncuſkiego.
 Chorągwi Nieprzyiaćielskich náznóſzono gwałt y Buńczuków.
 Owo zgołá zginał Nieprzyiaćiel ze wſzytkim, tylko z duſzami v-
 ćickáia. Niechże ſię wſzyſcy cieszą, a Pánu Bogu dziékuia, że
 Pogańſtwu niepozwolił Nas pytać, Gdzie wálz Bog?

Z inſzych záś liſtow conſtat, czego Regia modeſtia nie-
 wſpomina iáko Król legomoſć przez dwanaſcie godzin z koniá
 nie zſiadáiac, nie tylko hełmanil Orbi Chriſtiano; ale z po-
 dziwieniem wſzytkich Xiáſat y Woýſk. Zolnierzem był na naynie-
 beſpieczniejszych mieyſcach: a po tych pracach, praſczy-
 ſia Ziemia Máterac; á Niebo, Kóldra, á do
 Wſchodu Słońca.

